

# Stanisław Nagy

---

## Problem stopnia teologicznej pewności nauki encykliki "Evangelium vitae"

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 29, 279-285

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. STANISŁAW NAGY SCJ

## PROBLEM STOPNIA TEOLOGICZNEJ PEWNOŚCI NAUKI ENCYKLIKI *EVANGELIUM VITAE*

Encyklika *Evangelium vitae* zafascynowała przede wszystkim swoją doniosłością i dramatyczną zawartością treściową. Jednak jeszcze przed jej pojawieniem się wygłaszano opinie, że przygotowywany dokument może sięgnąć po najwyższy stopień papieskiego nauczania, jakim jest nauczanie ex cathedra, a więc nauczanie nadające głoszonej nauce charakter formuły zdogmatyzowanej. Pojawienie się *Evangelium vitae* w poważnej mierze rozwiało te wątpliwości. Ostatecznie bowiem jest to encyklika, a więc taka postać papieskiej wypowiedzi, którą papież zazwyczaj nie posługuje się do wydawania orzeczeń zdogmatyzowanych, a więc nieomylnie i definitywnie nauczających.

Jak wiadomo, dwie dotąd zaistniałe dogmatyzacje papieskie: Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Matki Bożej zawarte były w bulli (*Ineffabilis Deus*) i konstytucji (*Munificentissimus Deus*). Ponadto, choć użyte w encyklice terminy w odniesieniu do sprawy przerywania ciąży są bardzo stanowcze i uroczyste, to przecież nie ma wśród nich jednego zwłaszcza terminu, który uważa się za klasyczny przy ogłaszaniu dogmatu. Tym niemniej ten właśnie stanowczy i uroczysty ton, w jakim Papież wypowiada swoje stanowisko w sprawie nienaruszalności życia i przerywania ciąży, a także wymowny kontekst, w którym tej oceny dokonuje, sugerują, że idzie tym razem o wyjątkową rangę papieskiego nauczania, a co za tym idzie, o szczególną rangę prawdy, której dotyczy. Jaka jest ta ranga? Na to pytanie trzeba sobie dać jasną odpowiedź. Wszelkie bowiem dwuznaczności mogą się stać okazją do wniosków prowadzących do zamieszania i nieporozumień.

Niniejsza wypowiedź obejmuje prezentację klasycznej problematyki dotyczącej kościelnego, a zwłaszcza papieskiego nauczania, a następnie analizę nauki zawartej w encyklice *Evangelium vitae* w tych jej fragmentach, które wykazują szczególne powiązanie ze sprawą stopnia teologicznej pewności nauki zawartej w encyklice.

### I. PRAGMATYKA FUNKCJONOWANIA NAUCZANIA KOŚCIELNEGO

Kościół od samego początku swojego istnienia miał żywą świadomość, że przyniesiony przez Chrystusa depozyt Objawienia został Mu powierzony jako bezcenny dar Boga, który w niezawodny sposób należało przekazywać światu i otoczyć troską, aby nie uległ on zniekształceniu czy uszczupleniu. Zostało to wpisane przez samego Chrystusa (Mk 3, 13-14; Dz 1, 8) w godność i powołanie Apostołów, czego mieli oni pełną i żywą świadomość (por. Dz 1, 22; 2, 32; 3, 15; 4, 32; 10, 29; 13, 31). Wiązało się to z otrzymaną od Chrystusa misją nauczania, stanowiącą uczestnictwo w Jego własnym posłannictwie pro-rockim, stanowiącą istotny element składowy Jego własnej godności Mesjasza (por. J 18,37).

Misję tę przekazali Apostołowie swoim uczniom (por. 2 Tm 4,2), a ci swoimi następcami, za których od początku uważano biskupów, uznawanych za autentycznych stróżów i głosicieli tradycji apostołskiej, w której zawarte było objawione słowo Boże.

Od samego jednak początku Kościoła kształtowała się świadomość, że szczególną rolę w trosce o nieskażoność słowa Bożego w Kościele odgrywa następca św. Piotra, biskup Rzymu. Świadcstwa św. Klemensa, Ignacego Antiocheńskiego, Ireneusza są tego potwierdzeniem już w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa. Na swój sposób uro-

czyście potwierdziły tę odpowiedzialność za prawdę objawioną, daną Kościołowi, sobory powszechne; dotyczy ona zarówno biskupów, jak i biskupa Rzymu.

To niewzruszalne przekonanie chrześcijaństwa zostało, jak wiadomo, zakwestionowane przez protestancką naukę o „sola Scriptum”, a więc o słowie Bożym zapisanym w Biblii gwarantującej jego zabezpieczenie. Kościół katolicki dlatego w jeszcze bardziej zdecydowany i jednoznaczny sposób podkreślił znaczenie w tej mierze Magisterium Kościoła, czego najdobitniejszym wyrazem była nauka Soboru Watykańskiego I zawarta w konstytucjach dogmatycznych *Dei Filius* oraz *Pastor Aeternus*. Naukę tę podjął w całości Sobór Watykański II w trzecim rozdziale konstytucji o Kościele. Stwierdza ona istnienie takiego urzędu w Kościele, pełnionego przez biskupów, następców apostoelskich (nr 24): „Biskupi, jako następcy Apostołów, otrzymują od Pana... misję nauczania” i dlatego „wśród głównych obowiązków biskupich szczególnie miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii” (nr 25).

Papieżowi, będącemu głową kolegium biskupiego, przysługuje również misja nauczania. Obdarzona jest ona w określonych warunkach charyzmatem nieomyślności. Charyzmat ten dzieli z papieżem zjednoczeni biskupi, już to w ramach uroczystego nauczania na soborze albo też w tzw. nauczaniu zwyczajnym.

Dla jaśniejszego usytuowania zawartej w encyklice *Evangelium vitae* nauki w nurcie zasad katolickiej teologii regulujących funkcjonowanie Magisterium warto przypomnieć kilka fundamentalnych kategorii, jakimi się ona posługuje.

Tak więc odróżnić trzeba nauczanie *autentyczne* i nauczanie *nieomyślne*. Pierwsze jest nauczaniem opartym na szczególnym posłannictwie Chrystusa do głoszenia i strzeżenia wywodzącego się od Chrystusa posłannictwa nauczania, stanowiącego udział w Jego własnej misji nauczania. Udział ten nadaje wyjątkowy autorytet tej realizowanej misji nauczania, autorytet, który wykracza poza autorytet ludzkiej wiedzy i umiejętności nauczania. Ponadto sprawia, że nauczanie to jest nauczaniem w imię Chrystusa. Posiada czerpiący z tego walor zbawczy i jest powiązane ze zbawieniem poprzez formowanie wiary. Tego typu nauczanie realizują biskupi pojedynczo albo gremialnie oraz papież, dzielący z biskupami urząd nauczycielski.

Tak rozumiane nauczanie biskupów i papieża stanowi normalne zadanie religijne, które powinno być wykonywane stale, a więc niejako na co dzień, jako odpowiednik potrzeby formowania wiary w Kościele i w świecie. Posiada ono wspomniany wyżej autorytet związany z udziałem w misji Chrystusa, ale autorytet ten nie implikuje charyzmatu nieomyślności, a więc niewątpliwej wolności od błędu. Do zwyczajnego kształtowania i strzeżenia wiary tego rodzaju ranga i jakości funkcjonowania urzędu nauczycielskiego nie jest niezbędna. Nauczanie jednak autentyczne może, tak w przypadku biskupów, jak i papieża przyjąć postać nauczania nieomyślnego. W pierwszym przypadku zachodzi to w nauczaniu soborowym, w drugim, gdy idzie o nauczanie biskupów, to w określonych warunkach może ono przybrać postać nauczania nieomyślnego. Idzie wtedy o nieomyślność „ex ordinario Magisterio Ecclesiae”.

W przypadku nauczania papieskiego jego postać autentyczną posiada ono w tzw. nauczaniu zwyczajnym, a więc w nauczaniu stałym, codziennym, jakie wynika z urzędu następcy św. Piotra, stale obecnego i działającego w tym charakterze w Kościele. Takie nauczanie może i spełnia swoje zadanie wobec depozytu wiary i potrzeb wierzących członków Kościoła. Funkcjonując w tym charakterze, nie potrzebuje ono więc stale rangi nieomyślności, bo zawiera albo przestrozę przed zagrażającym jej wypaczeniem, albo zachętę duszpasterską związaną z jakimś fragmentem życia chrześcijańskiego, albo nawiązanie jakiejś przejściowej sytuacji, która może ulec zmianie. Wszystko to wymaga nauczycielskiego zaangażowania tego, „który ma nauczać braci”, ale nie wymaga zaangażowania charyzmatu nieomyślności.

Nauczanie nieomyślne realizuje papież albo na soborze, albo w osobistej inicjatywie, znanej pod nazwą nauczania ex cathedra. Nauczanie takie nazywa się także nauczaniem uroczystym, tak zresztą jak nauczanie nieomyślne realizowane na soborze. Aby było nauczaniem nieomyślnym, musi wyrazić to w określonej formie tak, żeby nie ulegało wątpliwości, że idzie o definicję dogmatyczną (por. KK, nr 25).

Dla pełnego obrazu funkcjonowania nauczania kościelnego trzeba wspomnieć o postawie wiernych wobec niego. Otóż autentyczne, zwyczajne nauczanie pojedynczych biskupów przyjąć trzeba z „religijną uległością”, a więc pozytywnie zaakceptować jego treść. Konstytucja o Kościele (nr 25) wymownie uzasadnia taką postawę stwierdzając: „Biskupom nauczającym w łączności z papieżem należy się od wszystkich cześć, jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy, wierni zaś winni zgadzać się ze zdaniem swojego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa i trwać przy nim w religijnej uległości”. Niemniej dobitnie wyraża się konstytucja o zwyczajnym nauczaniu papieża. Apelując mianowicie o uznawanie ze czcią dla jego najwyższego urzędu, domaga się, aby do „orzeczeń przez niego wypowiedzianych stosować się szczerze, zgodnie z jego myślą i wolą”. Ta wola „ujawnia się szczególnie przez charakter dokumentów, bądź przez częste podawanie tej samej nauki, bądź przez sam sposób jej wyrażania” (tamże). Wszystkie te współrzędne zwłaszcza zwyczajnego nauczania papieskiego, będą nam potrzebne przy analizie doktryny *Evangelium vitae*.

## II. ANALIZA NAUKI ZAWARTEJ W ENCYKLYCE *EVANGELIUM VITAE*

Z bogatej treści encykliki *Evangelium vitae* pragnę skupić uwagę na tych jej fragmentach, które w moim przekonaniu, w wyraźny sposób dotyczą problemu pewności teologicznej encykliki i stanowią przesłanki niezbędne do określenia jej stopnia.

Punktem wyjścia jednak jest charakter, jaki ten dokument posiada. Jest to, jak wiadomo, encyklika, a więc ten gatunek pism papieskich, w których zazwyczaj papież posługuje się w swoim nauczaniu zwyczajnym<sup>1</sup>. Posiada on rangę nauczania autentycznego, choć realizowanego na wyjątkowo wysokim szczeblu. Ażeby więc można było mówić o wyższej, a więc nieomyślnej randze nauczania, musiałyby zaistnieć warunki, które by na to wyraźnie wskazywały. Zanim odpowie się na pytanie, czy takie warunki w przypadku *Evangelium vitae* zaistniały czy nie, trzeba wskazać na pewne charakterystyczne okoliczności, jakie w tej encyklice mają miejsce.

I tak, już we „Wstępie” Papież mówi o impulsie, który miał donieść znaczenie przy decyzji napisania encykliki o „wartości i nienaruszalności” życia ludzkiego. Impuls ten przyszedł z Konsystorza z 4-9 kwietnia 1991 r., na którym -jak powie sam Papież - „kardynałowie zwrócili się do mnie z jednomyślnie wyrażoną prośbą, abym autorytetem Następcy św. Piotra potwierdził wartość ludzkiego życia i jego nienaruszalność” (nr 5). Podkreślam słowa Jednomyślnie wyrażoną prośbą i „abym autorytetem Następcy św. Piotra potwierdził wartość życia”. Jedno mówi o swoistej powszechności przekonania biskupów-kardynałów, a drugie o ich apelu o interwencję Następcy św. Piotra, Najwyższego Nauczyciela w Kościele. Pierwsze zdaje się sugerować zaangażowanie nauczania zwyczajnego biskupów, drugie zaangażowanie autorytetu papieskiej definicji.

Dalszy ciąg tego impulsu stanowi rozesłanie osobistego listu Ojca Świętego do wszystkich biskupów, którzy odpowiedzieli, „dając cenne informacje, sugestie i propozycje” (tamże). I w tym widać dalszy etap procesu zmierzającego ku definicji, na zasadzie *ex ordinario* Magisterio. Wymownym dopełnieniem tego jest kolejny fragment „Wstępu” do encykliki, w którym Ojciec Święty stwierdza otwarcie: „Niniejsza Encyklika, owoc współpracy Episkopatu wszystkich krajów świata, ma być stanowczym i jednoznacznym potwierdzeniem wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności” (tamże). Idzie więc „o współpracę Episkopatu wszystkich krajów”, o powszechny consensus biskupów, który jest istotnym elementem dogmatyzacji na drodze *ordinarium* Magisterium. Do tego dochodzi fakt, że to wspólne nauczanie biskupów całego świata z papieżem - ich głową, dotyczy doniosłego punktu wiary i obyczajów, złączonego z „apelem”, ażeby

<sup>1</sup> Por. F. A. Sullivan, *De Ecclesia*, Roma 1965, s. 342: „Dimissa possibilitate ut Papa rem in Litt. Encyclicis solemniter definiat, notandum est tamen Pontifices generatim non manifestare intentionem magisterium extraordinarium adhibendi in his Encyclicis, quapropter considerantur ut documenta magisterii ordinarii”.

„szanować, bronić, miłować i służyć... każdemu życiu ludzkiemu”. Nie jest to wymagany definitywny nakaz nieodwołalnej akceptacji, ale i ten element zostanie dopełniony w tym fragmencie encykliki, w którym Ojciec Święty formułuje własne stanowisko wobec problemu przerywania ciąży.

Zanim jednak poddamy go analizie, trzeba zwrócić uwagę na poprzedzający go długi wywód encykliki ukazujący, że w dziejach Kościoła zawsze istniało przekonanie o nienaruszalności życia ludzkiego, ażeby na końcu zakonkludować, że *absolutna nienaruszalność niewinnego życia ludzkiego jest prawdą moralną bezpośrednio wynikającą z nauczania Pisma Świętego, niezmiennie uznawaną przez Tradycję Kościoła i jednomyślnie głoszoną przez jego Magisterium. Ta jednomyślność* – kontynuuje Papież – *jeszcze wiśtym owocem owego nadprzyrodzonego zmysłu wiary, wzbudzanego przez Ducha Świętego, który chroni od błędu Lud Boży, gdy ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów* (nr 57).

Ten bogaty fragment poza faktem stałego i powszechnego nauczania będącego owocem nadprzyrodzonego „zmysłu wiary”, zabezpieczającego przed błędem, stwierdza jednoznacznie, że idzie „o prawdę moralną wynikającą z nauczania Pisma Świętego, niezmiennie uznawaną przez Tradycję”. Nie ulega więc wątpliwości, że wyliczone zostały przez encyklikę wymagania do zrealizowania się formuły nieomylnego nauczania ex ordinario Magisterio: powszechne nauczanie biskupów, powiązanie z papieżem i prawda wchodząca w zakres wiary i moralności.

W uroczystej deklaracji, która w swojej powadze dała pewną podstawę do traktowania jej jako dogmatyczną, Papież dodaje wyraźnie ostatni element tej dogmatyzacji ex ordinario Magisterio, a mianowicie fakt definitywnej nieopuszczalności etycznej zagrożenia życia, bo „*nic i nikt* - jak powie Ojciec Święty - nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej czy to jest embrión, czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory, czy umierający” (nr 57). A to oznacza, że takie przekonanie biskupów w jedności z papieżem jest niewątpliwie fragmentem depozytu wiary i stanowi nieomylnie podawaną naukę, którą trzeba przyjmować aktem wiary Boskiej. Taką rangę nauka ta posiada ex ordinario Magisterio Ecclesiae.

Ale czy tylko ex ordinario Magisterio? Jest pewien zespół racji przemawiających za tym, że tak jest rzeczywiście. Istnieją wszakże pewne racje przemawiające za tym, że jest inaczej, że idzie o definicję papieską ex cathedra, a więc o nowy, trzeci już w historii Kościoła dogmat wiary ogłoszony przez Papieża i do tego po raz pierwszy dotyczący problematyki moralnej.

Rozpozncijmy od rozpatrzenia tej pierwszej ewentualności, a więc od tezy, że Ojciec Święty posłużył się formułą zwyczajnego swojego nauczania, ażeby w ten sposób stwierdzić zdefiniowany artykuł wiary o nienaruszalności życia na drodze Magisterium ordinarium.

Pierwszą z przesłanek jest - jak już powiedziano - fakt posłużenia się przez Ojca Świętego formą encykliki. Choć jest to rodzaj dokumentu wysokiej rangi doktrynalnej, to jednak - jak dotąd - nie posługiwali się nim papieże przy dogmatyzowaniu prawd uroczyste zdefiniowanych.

Drugim momentem, który też wydaje się przemawiać przeciw dogmatyzacji papieskiej nauki *Evangelium vitae*, jest brak we wszystkich trzech fragmentach, z wyjątkową mocą wyrażanego przekonania Papieża na temat zagadnień życia (nienaruszalność, przerywanie ciąży, eutanazja) jednego z najbardziej klasycznych przy dogmatyzowaniu terminu, jakim jest słowo „definire” (ostatecznie postanawiać). A ponadto w żadnym z trzech wchodzących w grę fragmentów (nr 57, s. 105; nr 60, s. 115-116; nr 65, s. 123) w sposób jednoznaczny i oczywisty nie zostało powiedziane, że idzie o naukę zdogmatyzowaną, z płynącymi z tego konsekwencjami. Wiadomo zaś, że przy uroczystej definicji warunk ten powinien być spełniony.

Powyższe względy (encyklika, brak słowa „definire” i nieoczywistość definicji) sprawiły, że na ogół teologowie przychylają się do opinii, że w encyklice *Evangelium vitae* idzie o zwyczajne papieskie nauczanie, stwierdzające w sposób stanowczy nieomylną naukę Kościoła via Magisterium ordinarium. Takie było też przekonanie mówią-

cego te słowa, ale tylko do ostatniego pobytu w Rzymie na posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Interpelowani przeze mnie wybitni teologowie podzielali takie stanowisko. Odmiennego jednak zdania - o ile go dobrze zrozumiałem, dwa razy o to pytając - był kardynał Ratzinger. Wyraził on zdanie przeciwnie, odsyłając mnie do mającego się pojawić w „L'Osservatore Romano” artykule, dogłębnie problem ten analizującego.

Ta specyficzna sytuacja kazała przemyśleć na nowo dotychczas bez większych wątpliwości zajmowane stanowiska i zastanowić się nad ewentualnością dogmatyzacji zawartych w encyklice *Evangelium vitae* trzech elementów nauki o niedopuszczalności naruszania niewinnego życia, przerywania ciąży oraz eutanazji. Jakie zdają się za tym przemawiać racje? Pierwszą jest uroczyste, w żadnym dokumencie obecnego Papieża nie spotykane dotąd, powołanie się na władzę, jakiej Chrystus udzielił św. Piotrowi i jego następcom. Zacytujmy ten tekst dosłownie, gdyż brzmi w nim dostojeństwo, a także poczucie misji pasterza i nauczyciela całego Kościoła, a nie tylko biskupa diecezji rzymskiej. „Dlatego - mówi Ojciec Święty - mocą władzy, którą Chrystus udzielił Piotrowi i jego następcom, w komunii z Biskupami - którzy wielokrotnie potępili przerywanie ciąży, zaś w ramach wspomnianej wcześniej konsultacji wyrazili jednomyślnie - choć byli rozproszeni po świecie - aprobatę dla tej doktryny - oświadczam, (*je declare - declaro*), że bezpośrednie przerywanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym naruszeniem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej” (nr 62, s. 115-116). A wcześniej (nr 57, s. 105) w identyczny niemal sposób powie o nienaruszalności życia niewinnej istoty ludzkiej: „Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, (*je confirme - confirmo*), że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym”.

Na uwagę w tych dwu passusach encykliki zasługuje, jak już wspomniano, uroczysty „Wstęp” i powołanie się Papieża na władzę dziedziczną po Piotrze, a także na jego communio z Biskupami Kościoła. Przypomina to definicję Niepokalanego Poczęcia przez Piusa IX (auctoritate Domini Jesu Christi, beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac Nostra declaramus, pronuntiamus ac definimus...), a także dogmatyzację Wniebowzięcia przez Piusa XII (auctoritate Domini Nostri Jesu Christi Beatorum Apostolorum Petri et Pauli ac Nostra pronuntiamus, declaramus et definimus).

Mimo dość wyraźnego podobieństwa tych dwu „Wstępów” do definicji ex cathedra z formułą rozpoczynającą wspomniane dwa fragmenty encykliki, powołanie się uroczyste na władzę dziedziczną po św. Piotrze i niemniej wyraźnie zaznaczoną komunią z biskupami, a także użycie w tych fragmentach ważkich terminów: „oświadczam” i „potwierdzam”, to przecież nie można mówić o pełnej identyczności tych formuł. Najbardziej rzuca się w oczy brak terminu „definire”, a także wyraźnego stwierdzenia, że idzie o dogmatyzację i konsekwencje negatywne jej odrzucenia, jak zostało to uczynione w poprzednich dwu dogmatyzacjach (por. Denz. 2084 i 3904). Oporając się na zestawieniu wspomnianych dwu fragmentów encykliki z poprzedzającymi ją definicjami „ex cathedra”, trudno przyjąć, że nauka zawarta w tych fragmentach, jest nauką zdogmatyzowaną, definicją ex cathedra.

Pozostaje jeszcze fragment trzeci, dotyczący wprost eutanazji, który również będzie dobrze przytoczyć w całości: „Poczyniwszy te rozróżnienia, w zgodzie z Magisterium moich Poprzedników i w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, (*je confirme - confirmo*), że eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (nr 65, s. 122-123).

Ten trzeci fragment nie odwołuje się wyraźnie do posiadanej przez Papieża władzy dziedzicznej po św. Piotrze, a wywodzącej się ostatecznie od Chrystusa, eksponuje natomiast zgodność z nauczaniem „swoich Poprzedników” oraz „komunij z Biskupami Kościoła Katolickiego”, ale to można - jeżeli nie trzeba - odczytać jako przywołanie na pamięć ważnego elementu nauczania zwyczajnego, jakim jest nauczanie jednoznaczne

episkopatu zjednoczonego, pozostającego w łączności z Papieżem, o czym zresztą Papież wyraźnie wspomina. Użyty jest wprawdzie jeden, ale tylko jeden z terminów zbliżony do klasycznych terminów występujących w definicjach, jakim jest słowo „potwierdzam” („confirmo”). Czy jednak słowo to zawiera moc określenia, że zdanie, w którym jest ono użyte, można i trzeba uważać za definicję dogmatyczną? Czy też jest raczej wyrazem podzielenia przez Papieża nauki Poprzedników, co stanowi poważny argument przemawiający za jej prawdziwością z racji jej ciągłości oraz jednomyślności z biskupami, a to jeszcze raz przywodzi na myśl nieomyślność ex ordinario Magisterio. Potwierdza to następne zdanie o zakotwiczeniu tej nauki w Objawieniu, prawie naturalnym, nauczaniu przez Tradycję oraz „Magisterium zwyczajne i powszechne”. Jest wprawdzie w pierwszym zdaniu jednoznaczna aprobata dla nauki, że eutanazja „jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego, jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej”, jest także w następnym 66 numerze szeroki komentarz do tak sformułowanej nauki, wydaje się jednak, że mają one więcej wspólnego z nauczaniem właściwym encyklikom aniżeli z klasyczną konkluzją definicji dogmatycznej. W konsekwencji wydaje się, że jeżeli tego fragmentu traktującego o eutanazji nie podciągnie się i nie połączy z dwoma poprzednimi traktującymi o nienaruszalności życia i przerywaniu, to jeszcze trudniej aniżeli one będzie można uznać go za zdefiniowany przez Papieża formułą nauczania ex cathedra.

Sumując więc, zanim otrzymamy jakieś urzędowe i dodatkowe wyjaśnienie tej sprawy, wydaje się rzeczą pewną, że encyklika *Evangelium vitae* stała się forum, na którym Papież autentycznie „potwierdził” i z mocą ogłosił, że prawda o nienaruszalności niewinnego życia ludzkiego na wszystkich etapach jego istnienia, jak i to, że jej pogwałcenie stanowi zawsze głębokie zło moralne, jest artykułem wiary wchodzącym w skład depozytu Objawienia i jako taka musi być przyjmowana aktem wiary boskiej. Źródłem zaś bezpośrednim nieomyślności tej zaprezentowanej przez Ojca Świętego w encyklice prawdy w wyartykułowanych trzech fragmentach jest nie nauczycielski Urząd Papieża działający według formuły nauczania uroczystego, a więc nauczania ex cathedra, ale tzw. zwyczajne nauczanie biskupów pozostających w łączności z Papieżem, określane mianem nauczania nieomyślnego ex ordinario Magisterio.

Tak więc teolog analizujący jej tekst w świetle założeń teologicznych rozumie sprawę stopnia pewności teologicznej nauki na temat nienaruszalności życia ludzkiego, zawartej w encyklice *Evangelium vitae*. Może w przyszłości, w wyniku dodatkowych wyjaśnień Stolicy Apostolskiej, stanowisko to będzie musiało ulec rewizji.

W chwili obecnej jednak rodzi się pytanie, dlaczego Ojciec Święty, gorący orędownik życia ludzkiego, na obecnym etapie tak wyjątkowego jego zagrożenia nie sięgnął po spektakularny gest definicji ex cathedra i do jednoznacznego stanowiska biskupów Kościoła katolickiego nie dodał jeszcze dogmatyzującej wyraźnie nieomyślnej definicji?

Odpowiedzi mogą być dwie. Po pierwsze, prawda o nienaruszalności życia ludzkiego i moralnej niegodziwości wykroczeń przeciw niej była zawsze i jest w tak ewidentny sposób nauczana w Kościele, że nikt z jego wierzących członków nie może mieć jakichkolwiek wątpliwości co do jej objawionego charakteru i płynącego z tego obowiązku jej bezapelacyjnego akceptowania i respektowania. Nie było więc potrzeby angażowania najwyższego autorytetu nauczycielskiego, ażeby jeszcze w ten sposób ją sankcjonować. Wystarczyło, że Ojciec Święty po prostu poręczył ją i jej zdefiniowany charakter aktem uroczystej aprobaty w ramach zwyczajnego funkcjonowania jego nauczycielskiego autorytetu.

Po drugie, nasuwa się jedna jeszcze prawdopodobna racja, która mogła wpłynąć na uchylenie się Ojca Świętego od uroczystej dogmatyzacji. Stanowi ją względ na sprawę e-kumenizmu. Wiadomo przecież, z jaką rezerwą inne niż katolicka wspólnoty chrześcijańskie odnoszą się do zdefiniowanych uroczyście dotąd dwu dogmatów maryjnych. Można przypuszczać, że nowa definicja papieska w środowiskach akatolickich wywołałaby co najmniej zdziwienie, jeżeli nie wątpliwości, co do szczerości katolickiego zaangażowania ekumenicznego. A ponadto odwołanie się do prawa naturalnego i starożytnej Tradycji

Kościół powinien by zyskać aprobatę i w tych środowiskach, w czym mogłoby przeszkodzić dodanie do tego dyskusyjnego dla nich wyjątkowego autorytetu Papieża.

Te zaprezentowane supozycje co do rezygnacji z dogmatyzacji nauki o nienaruszalności życia ludzkiego od samego początku do samego końca nie zmieniają faktu, że wielka encyklika *Evangelium vitae* ukazuje w sposób bezsporny, że jest to nauka podawana przez zwyczajne nauczanie Kościoła jako dogmat wiary i w takim charakterze potwierdzona została w trybie zwyczajnego nauczania papieskiego, jakim pozostaje i tym razem formuła encykliki.